

biochemii i służą bardzo wielu dziedzinom wiedzy. A poza tym, czy oczyszczanie ścieków uważają za zajęcie uwłaczające?

Zgodzili się wreszcie, zaznaczając jednak, że wiele we mnie młodzieńczego idealizmu.

Ale przecież wszędzie słyszało się, że nadchodzi nowa „zielona rewolucja”, że wiek XXI będzie wiekiem właśnie biotechnologii itp., itd. Dzisiaj idealizmu jest we mnie dużo mniej. Dopiąłem swego - skończyłem Międzywydziałowe Studium Biotechnologii na SGGW, dzisiaj pracuję w Instytucie Biochemii i Biofizyki PAN, zajmuję się biotechnologią roślin i myślę, że od błędy odpowiadam definicji młodego naukowca.

Gdzieś jednak, tak od połowy studiów do dziś, nurtuje mnie (moich kolegów także) następujące pytanie: po jakiego diabła państwo inwestuje w moją edukację, finansuje bardzo drogie studia, wypłaca mi stypendium za dobre wyniki, a potem uniemożliwia wykorzystanie nabytych umiejętności? Nikogo już kompletnie nie obchodzi, co będzie ze mną dalej - i proszę mnie źle nie zrozumieć, ja wcale nie oczekuję, że ktoś mnie w życiu poprowadzi za rączkę. (...)

W tej chwili ścieżka kariery młodego biotechnologa jest silnie zdeterminowana i wygląda mniej więcej tak. Po skończeniu studiów są dwie możliwości. Jeśli będziemy bardzo chcieć i będziemy mieli szczęście, jest szansa, że uda się nam dostać

na studia doktoranckie. Jeśli nie, możemy się przekwalifikować lub zostać przedstawicielem medycznym. Nie ma nic złego w akwizycji albo sprzedaży hamburgerów, wkurzające jest tylko, że niepotrzebnie uczyliśmy się technik inżynierii genetycznej i różnic między bakteriami a wirusami oraz kodem genetycznym a genomem, skoro bardziej przydatne by były techniki sprzedaży bezpośredniej.

Jeśli nie wybieramy żadnej z wyżej wymienionych opcji, a chcemy pracować w zawodzie, musimy wyjechać, nawet jeśli tego wcale nie chcemy. Powiedzmy jednak, że złapaliśmy Pana Boga za nogi i dostaliśmy się na studia doktoranckie. To, że czas ich trwania nie jest wliczany do emerytury, to drobiazg. Ot, któryś z legislatorów zapomniał o tym drobnym szczególe.

Z nawiązką wynagrodzi nam to stypendium, na czwartym roku czasem sięgające nawet niebotycznej sumy tysiąca złotych! (...)

Adam Wawrzyński  
Gazeta Wyborcza, 22 września

wybrała esa

## Przegląd prasy

Redakcja Gazety Lubuskiej otrzymała list otwarty uczonych zajmujących się badaniami seksualności człowieka oraz zagadnieniami edukacji. Pismo jest reakcją na styl prowadzenia dyskusji (w programie TVP 2 „Warto rozmawiać”) nad problematyką badań prowadzonych przez prof. Zbigniewa Izdebskiego z Zielonej Góry – czytamy 2 lipca w tym dzienniku. My, niżej podpisani, zajmujący się w swych badaniach naukowych różnymi aspektami seksualności człowieka, a także zagadnieniami dotyczącymi edukacji, czujemy się poważnie zaniepokojeni próbami wstrzymania realizacji projektu badawczego „Młodzież o sobie”. Opinie, postawy i zachowania młodzieży wobec ważnych spraw życiowych” i publikacji jego wyników. Wyrażamy również swój głęboki sprzeciw w stosunku do zarzutów stawianych prof. Zbigniewowi Izdebskiemu, stwarzają one bowiem zagrożenie dla autonomii środowiska naukowego. Najwięcej ataków dotyczy rzekomego „słownego molestowania dzieci” poprzez pytania zawarte w ankiecie. Prof. Zbigniew Izdebski jest poważnym i cenionym badaczem problematyki z zakresu seksuologii rozwojowej i społecznej – w tym problemów najtrudniejszych, bo dotyczących patologii. Tematy takie, jak: przemoc w rodzinie czy też przemoc seksualna zawsze budziły wiele kontrowersji. Kontrowersyjność danego zjawiska nie może być jednak usprawiedliwieniem dla unikania go. Problemy te istnieją. Twierdzenie, że jest inaczej, oznacza wyrządzenie krzywdy ofiarom przemocy. To one bowiem pozostaną same z problemami, ponieważ nauczyciele i pedagodzy nie mają dziś wystarczających narzędzi, by im pomóc – skutecznych programów profilaktycznych i edukacyjnych. Do opracowania takich programów niezbędne są jednak badania określające zakres i skalę tych niekorzystnych zjawisk. Cel ten przyświecał badaniu realizowanemu przez prof. Izdebskiego w ramach projektu badawczego Państw Rejonu Morza Bałtyckiego.

\* \* \*

Przyjmowanie podań o przyjęcie zakończyła w piątek największa lubuska uczelnia – Uniwersytet Zielonogórski. W tym roku padł rekord. O jedno miejsce na socjologii walczyło osiem osób. – tak pisała 5 lipca Gazeta Lubuska o zakończeniu pierwszej rekrutacji na UZ. Rozmowy kwalifikacyjne na socjologię trwały pięć dni. W poprzednich latach obowiązywał egzamin. Niektórzy właśnie w tej zmianie upatrują powodu obniżenia tego kierunku. – Jestem zaskoczona ilością kandydatów. W ub.r. było tylko kilkanaście

osób więcej niż miejsc – mówi Natalia Bołbot z Zielonej Góry. Gdybym wiedziała, wybrałabym może marketing i zarządzanie? – dodaje Lidia Bednarek, która opowiada, że komisja stworzyła sympatyczną atmosferę, był czas na przygotowanie się. Wierzy, że dobrze jej poszło... Trafila na pytania o karierze („to mi pasowało”) i społecznych kosztach przekształcenia gospodarki realnego socjalizmu w gospodarkę rynkową („to mniej mi się podobało”). Zadowolony ze swych wypowiedzi jest też Przemysław Adamowicz z Wałbrzycha. Mówił o przyczynach ubóstwa w Polsce. – Pozamykane kopalnie, biedaszyby – mam z tym do czynienia na co dzień – podkreśla. – Drugi temat dotyczył holocaustu.

\* \* \*

6 lipca Gazeta Lubuska także pisała o socjologii. Tym razem jednak o problemach: Socjologia przeżywa na Uniwersytecie Zielonogórskim obniżenie. Przyszli studenci martwią się: czy zdobędą tytuł magistra? Z instytutu odeszło trzech profesorów. Dyrektor uspokaja, że nic się nie zmienia. Ponad osiem osób na jedno miejsce na socjologię powoduje, że przyjęciu na studia towarzyszą wielkie emocje. Po uczelni krąży różne „sprawdzone informacje”. W związku z odejściem z Instytutu Socjologii trzech profesorów, kształcenie ma ograniczyć się do licencjackiego, czy to prawda? – pytają młodzi ludzie. – Potwierdzam, że dwóch profesorów przeszło do Instytutu Socjologii i Psychologii Uniwersytetu Szczecińskiego, a jeden do Akademii Ekonomicznej w Poznaniu – mówi dyrektor Instytutu Socjologii UZ dr Maria Zielińska. – To decyzja wynikająca z różnych życiowych przemyśleń, ale tak to już jest, że jedni odchodzą, drudzy przychodzą. Mocno zaawansowane są bowiem rozmowy z profesorami z innych ośrodków akademickich w Polsce. Kadra zostanie uzupełniona.

\* \* \*

Podania wypełniane w komputerze, wyniki podawane przez internet i zero kolejek pod Działem Kształcenia Uniwersytetu Zielonogórskiego – Elektroniczna rekrutacja sprawdza się rewelacyjnie – oceniają studenci i pracownicy UZ – czytamy 8 lipca w Gazecie Wyborczej.

W tym roku na Uniwersytet Zielonogórski złożono kilkanaście tysięcy podań. Kolejek jednak nie było, gdyż zielonogórska uczelnia jako jedna z nielicznych wprowadziła elektroniczną rekrutację. Kandydaci na studia wypełniali podania na stronie www.uz.zgora.pl pod hasłem „rekrutacja”, tam też teraz można znaleźć wyniki egzaminów. – Nie było możliwości pomyłki kierunków, bo program pod wskazanym wydziałem pozwalał wpisać tylko istniejące na nim kierunki. Dodatkowo PESEL był sprawdzany z datą urodzenia. Gdy

mijał termin składania dokumentów na dany kierunek, program uniemożliwiało logowanie się w nim. - tłumaczy Edyta Wysocka, kierownik Działu Kształcenia UZ. - Nie trzeba specjalnie przyjeżdżać i przy okazji można sprawdzić, czy koleżanka zdała - mówią studenci.

\* \* \*

Tego samego dnia w Gazecie Wyborczej mogliśmy przeczytać, że XIX Ogólnopolski Konwent Miłośników Fantastyki POLCON 2004 odbędzie się w Zielonej Górze 19-22 sierpnia. To jedna z najstarszych i na pewno najważniejsza w Polsce „brązowa” impreza poświęcona fantastyce. Co roku organizują ją stowarzyszenia i kluby z najważniejszych miejsc w kraju.

Załoga Zielonogórskiego Klubu Fantastyki „Ad Astra” do tej pory zaliczała obowiązkowo kolejne POLCONY. Nasi fanteści podpatrywali, uczyli się, aż wreszcie wzięli sprawy we własne ręce. I stało się. POLCON u nas!!!! Prezes klubu Waldemar Gruszczyński spodziewa się nawet kilkusetosobowej widowni z Polski. W wyzwaniu fantantom pomoże Uniwersytet Zielonogórski. Impreza odbędzie się w Collegium Neofilologicum. Jednym z ciekawszych punktów programu będzie panel naukowy, organizowany przez Instytut Astronomii UZ. I tak udział zapowiedzieli m.in. prof. Janusz Gil, prof. M. Abramowicz z Instytutu Astrofizyki Chalmers Univeristy w Goeteborgu oraz dr S. Bajtlik. Prawdopodobnie przyjedzie również Tadeusz Dworak, pisarz i naukowiec, zajmujący się metafizyczną inżynierią wszechświata. Dworak przygotowuje wykład o nowoodkrytych księżycach w Układzie Słonecznym.

\* \* \*

O 268 więcej osób niż planowano, przyjmie Uniwersytet Zielonogórski. Tym samym liczba żaków pierwszego roku studiów dziennych wzrosła do 3.900 - donosi 9 lipca Gazeta Lubuska. Na wszystkich kierunkach zakończono już przyjmowanie dokumentów. Kończą się też egzaminy wstępne i rozmowy kwalifikacyjne. Na tablicach ogłoszeń pojawiły się już pierwsze wyniki m.in. na trzyletnie studia w Kolegium Języków Obcych. Można je też sprawdzić na stronie internetowej: [www.uz.zgora.pl](http://www.uz.zgora.pl) Należy jednak pamiętać, że jedynymi oficjalnymi dokumentami, stwierdzającymi przyjęcie na studia są: protokół komisji rekrutacyjnej oraz decyzja o przyjęciu wysyłana pocztą. Kandydat po otrzymaniu takiego zawiadomienia, zobowiązany jest najpóźniej do 13 sierpnia br. do potwierdzenia woli podjęcia studiów na uniwersytecie. Niedostarczenie takiego potwierdzenia będzie uważane za rezygnację ze studiów. Wraz z deklaracją trzeba też zmienić kopię świadectwa na oryginał lub odpis wystawiony przez szkołę średnią na druku świadectwa dojrzałości (jeśli podczas rekrutacji załączono odpis potwierdzony notarialnie). W przypadku niewyczerpania limitów po 14 sierpnia zostanie ogłoszona druga rekrutacja. Z nieoficjalnych informacji wynika, że dodatkowy nabór może być ogłoszony na edukację artystyczną w zakresie sztuki muzycznej, a także w zakresie sztuki plastycznej, fizykę, fizykę techniczną, astronomię, elektrotechnikę.

\* \* \*

15 lipca Gazeta Wyborcza poinformowała, że zielonogórska artystka Alicja Matwijewicz zaprojektowała logo dla Lubuskiego Trójmiasta, w którego skład wchodzi Zielona Góra, Sulechów i Nowa Sól.

Alicja Matwijewicz ukończyła Akademię Sztuk Pięknych we Wrocławiu, a projektowaniem zajmuje się od 1981 r. Na swoim koncie ma liczne osiągnięcia. Jest m.in. autorką logo Politechniki Zielonogórskiej, Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz Porozumienia Zielonogórskiego. Przez kilka lat projektowała etykiety na butelki dla Lubuskiej Wytwórni Wódek, m.in. do ginu lubuskiego. W niedalekiej przyszłości Alicja Matwijewicz ma zamiar doktoryzować się. Na razie jest asystentką prof. Włodzimierza Dreszera na kierunku architektura wnętrz na Uniwersytecie Zielonogórskim. Szczególnie fascynuje ją koncepcja stworzona przez Dreszera - tzw.

bionika, polegająca na podpatrywaniu pomysłów w naturze.

\* \* \*

Badając w 1999 r. ponad 600 uczniów szkół średnich naszego województwa, stwierdziłam, że co trzeci 18-latek rozważał możliwość targnięcia się na własne życie, co piątą tę próbę podejmował. To zatrważające wskaźniki - mówi Grażyna Miłkowska-Olejniczak, kierownik Zakładu Pedagogiki Opiekuńczej i Specjalnej w Instytucie Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Zielonogórskiego, która 17 lipca była gościem „Rozmowy ze specjalistą” w Gazecie Wyborczej.

Jakie były tego przyczyny?

- Najczęściej tkwiły w nieporozumieniach rodzinnych, problemach szkolnych, poczuciu osamotnienia, dramacie uczuciowym. Uczniowie samobójstwo traktują jako sposób na ich rozwiązanie. Niepokojące jest, że wielu młodych ludzi odreaagowuje agresją kierowaną na siebie. W poczuciu bezradności, złości dokonują samouszkodzeń: podcinają sobie żyły, biją głową w ścianę, kaleczą się. Dlaczego próbują to zrobić coraz młodszy? - Przyczyn może być kilka: bieda w domu - nie mogą mieć tego, co posiadają ich rówieśnicy i co oglądają w telewizorze; problemy w szkole - w wieku 13 lat muszą pisać testy kompetencji, które traktowane są jak egzaminy, muszą szybko dorastać do „wyścigu szczurów”, żeby być najlepszym, bo tylko tacy sobie w życiu poradzą. To smutne bo zabieramy im dzieciństwo, zbyt szybko zmuszamy do stawania w życiowe szranki. Niektórzy tego po prostu nie wytrzymują.

\* \* \*

Studenci rekrutują...studentów - czytamy 17 lipca w Gazecie Wyborczej. Uniwersytet Zielonogórski zasypywany jest podaniami od kandydatów na studia. Kilkanaście tysięcy dokumentów pomagają segregować świeżo upieczona polonistka i student mechaniki.

W ciągu 10 minut, jakie spędziłam wczoraj w Dziale Kształcenia UZ, dziewięć razy zadzwonił telefon. - Teraz to jest spokojnie. Były dni, kiedy dzwoniło we wszystkich pomieszczeniach na raz i nie dawaliśmy rady odbierać. Do tego przychodzili kandydaci z dokumentami, musieliśmy wczytywać dane do komputera i segregować pocztę. - opowiada Paulina Jankiewicz, tegoroczna absolwentka UZ, która od 1 czerwca pomaga przy rekrutacji na UZ.

Już tak się wczuła w rolę, że nawet w domu, jak odbiera telefony to mówi: „Słucham tu Dział Kształcenia”. Paulina skończyła filologię polską ze specjalnością dziennikarską. Przez jakiś czas pracowała w „kablówce”, ale, jak mówi, to nie to, co chciałaby robić. Dlatego po skończeniu kursu pedagogicznego porzuciła podania o pracę do szkół.

Czeka na odpowiedź. W międzyczasie na umowę o dzieło pomaga etatowym pracownikom UZ.

\* \* \*

Uniwersytet rekrutuje na jazz - po raz pierwszy oficjalnie napisała 18 lipca Gazeta Wyborcza. Interwały, akordy, solfeż... Oj, nie będzie łatwo dostać się na nowy kierunek naszego uniwersytetu. Jazz i muzyka estradowa to najmłodsze dziecko Uniwersytetu Zielonogórskiego. Niedawno zatwierdziło je Ministerstwo Edukacji. Na jazzmanów czeka 20 miejsc na studiach dziennych zawodowych i 30 na zaocznych.

\* \* \*

20 lipca w tygodniku Przegląd Edyta Gietka w artykule „Erotyka daleko od szosy” powołuje się na naukowców z Uniwersytetu Zielonogórskiego. Czytamy tam, że dla tysięcy młodych dziewczyn z prowincji erotyka to jedyna oferta na rynku pracy. „Ballada o lekkim zabarwieniu erotycznym” oburzyła Polskę elitarną. Tymczasem podejrzana tylko skrawek seksbiznesu na prowincji.

Doktor Jacek Kurzępa, socjolog młodzieży z Uniwersytetu Zielonogórskiego i autor książki „Młodzież pogranicza - świnki, czyli o prostytucji nieletnich”, w której przedstawia akceptowane przez nastolatków formy zarabiania, dziewcz-

czynny początkujące w tym biznesie nazywa właśnie świnkami. Ale to tylko termin dla zachodniego pogranicza. W miejscowościach nadmorskich popularniejsze określenie to mewki. Kim jest dzisiejsza świnka? – Zwykle pochodzi z rodziny upośledzonej materialnie i socjalnie. Ale jest coraz bardziej pewna siebie i wyrachowana. Bo już nie musi się liczyć z ostracyzmem środowiska – mówi dr Kurzępa. – W moich sondażach ten fach tylko o 1% przegrywa z uczciwą pracą. Jak się zaczyna? Najpierw ona siedzi przed ekranem telewizora (na prowincji to od dawna jedyna rozrywka) i zastanawia się, jak wejść za tę szybką szansę na sukces i drogi do gwiazd (wystarczy przejrzeć tytuły programów). – Znam matki, które pilnują córek do pełnoletności, by potem wystawić je zagranicznakowi za 5-6 tys. marek. Ale musi być pełnoletnia, bo Niemcy to legalisci – opowiada prof. Danuta Markowska, socjolog i etnolog z Uniwersytetu Zielonogórskiego, która od lat zajmuje się pograniczem w perspektywie szans i zagrożeń. – Matki tłumaczą córkom, na czym polega różnica z Niemcem za kilka tysięcy, a z ukochanym za darmo. Jak to możliwe? Dla wielu seks wyszedł już dawno ze sfery kategoriycznych ocen moralnych, kiedy to albo się puszczała i była k... albo nie. Jest oceniany zdaniem poprzedzającym: to zależy. Zagubieni, niewykształceni, bez pomysłu i perspektyw, pootaczali się jakimś nimbem pseudoracjonalizacji, którym kamuflują zażenowanie. Zasada jest taka – matka zostawia klucz i wychodzi z mieszkania. Potem mówi: to dla jej dobra, czy miałyby taką kawalerkę?

\* \* \*

Socjolog dr Jacek Kurzępa z Uniwersytetu Zielonogórskiego kilka lat przyglądał się zjawisku, które opisał w książce 'Młodzież pogranicza - świnki'. Zebrał ponad 600 ankiet, przeprowadził setki rozmów, bywał - wcielając się w różne role - w nocnych dyskotekach i klubach w Berlinie, Frankfurt nad Odrą, Cottbus, a także w mniejszych po polskiej stronie" - pisze 24 lipca Gazeta Lubuska.

Młodzież jest włączona w kulturę pozorów, kolorowych czasopism i reklam, seksu bez ograniczeń - podkreśla socjolog. Młodzie chcą być na luzie, na fali. I wchodzi w przypadkowe kontakty seksualne. Sezonowe prostytutki wiedzą, że robią źle, ale skoro jest tak już dwa tygodnie, miesiąc, to następny 'nie robi już różnicy'. Prostytuujący się chłopcy często są heteroseksualistami. W Polsce mają swoje dziewczyny, z którymi współżyją. Czasem dla lepszego samopoczucia nazywają siebie biseksualistami. Najpierw, aby się przełamać, często biorą narkotyki, palą trawkę. Przy każdym spotkaniu z klientem zwykle jest alkohol - informuje Gazeta Lubuska.

\* \* \*

Ruch Muzyczny 25 lipca zaprezentował sylwetkę Iwony Kowalkowskiej, adiunkta na Uniwersytecie Zielonogórskim:

Iwona Kowalkowska - sopran, absolwentka Akademii Muzycznej w Bydgoszczy w klasie Hanny Rejmer. Była solistką Opera Nova w Bydgoszczy (1987-92) oraz Warszawskiej Opery Kameralnej (1993-2002). Współpracowała z zespołami Capella Bydostiensis, „Arte dei Suonatori”, „Cantores Viridimontani”, AMFC Vocal Consort. Z zespołem The Polish Chamber Choir koncertowała w Polsce i Europie, a w Holandii dokonała także rejestracji na CD Mesjasza Händla. Ma w repertuarze wiele partii mozartowskich i barokowych, jest adiunktem w Instytucie Kultury i Sztuki Muzycznej Uniwersytetu Zielonogórskiego, gdzie prowadzi zajęcia z emisji głosu. Jest także kierownikiem studiów poddyplomowych emisji głosu dla nauczycieli akademickich.

Osiem lat temu podjęłam pracę w Studium Wokalno-Aktorskim przy Teatrze Muzycznym w Gdyni - mówi Iwona Kowalkowska. Był to punkt zwrotny w moim podejściu do zawodu. Dotąd wyobrażałam sobie, że dydaktyką śpiewak może zając się dopiero u kresu kariery artystycznej. Okazało się jednak, że nauczanie może być pasją niezależnie od punktu rozwoju drogi artystycznej. Od lat studenckich naj-

bliższa mi była kameralistyka oraz muzyka baroku. Marzyłam, by stanąć na scenie jednego z najlepszych teatrów wykonujących taką muzykę – Warszawskiej Opery Kameralnej. Solistką tego teatru byłam przez dziewięć lat. Praca w WOK to także możliwość koncertowania. Uczestniczyłam też w nagraniu opery Bizeta Don Procopio; płyta ukazała się we wrześniu 2003 w firmie Dynamie. W roku 2002 zamknęłam w warszawskiej Akademii Muzycznej przewod kwalifikacyjny I stopnia pod opieką Krystyny Szostek-Radkovej, która od pięciu lat jest moim najważniejszym mentorem. Uważam, że każdy śpiewak powinien pozostawać pod kontrolą pedagoga, który zachowuje „świeże ucho” i „ostry kąć widzenia”. To ważna stymulacja do dalszego rozwoju. Jestem adiunktem na Uniwersytecie Zielonogórskim. Przygotowuję też młodych adeptów sztuki wokalne, aby ich potem oddać w ręce kolegów-pedagogów akademii muzycznych. Szkolę aktorów, pedagogów i „naprawiam” głosy osobom, które mają trudności z fonacją. W grudniu pracowałam w zespole przygotowującym na zlecenie MENiS standardy kształcenia nauczycieli w zakresie emisji głosu. Brałam udział w sympozjach poświęconych problemom pracy głosem (m.in. w kwietniu 2003 r. w Międzynarodowej Konferencji „Logopedia – teoria – praktyka” we Wrocławiu). Napisałam wiele artykułów i przygotowuję książkę na ten temat. Przygotowuję się też do habilitacji artystycznej.

\* \* \*

30 lipca Rzeczpospolita opublikowała rozmowę z Jackiem Kurzępą socjologiem młodzieży z Uniwersytetu Zielonogórskiego na temat Przystanku Woodstock

Dlaczego młodzież tak chętnie jeździ na Przystanek Woodstock?

To ich Mekka, wymarzone miejsce, obudowane legendą. Tutaj czują się dobrze, bo wokół są rówieśnicy, z którymi doskonale się rozumieją. Wszyscy są sobie równi, tak samo młodzi, tak samo zakręceni, tak samo spragnieni przygody.

Na Przystanek przyjeżdża przede wszystkim młodzież z małych miast i wsi, młodzież, której powodzi się gorzej. Tu może zapomnieć o ponurej rzeczywistości i swoich problemach - braku perspektyw, braku pracy. Mało istotne jest miejsce, mało istotne są hasła tej zabawy, ważne, żeby było bagno, w którym można się potaplać.

Czy młodzi mają jakieś ideały?

No pewnie. Młodzi cenią sobie rodzinę, zależy im też na odniesieniu sukcesu w życiu, na zrobieniu kariery. Są jednak bardzo pragmatyczni, marzenia dopasowują do swoich możliwości, często bardzo ograniczonych. Dlatego na przykład decyzje o założeniu rodziny coraz częściej odkładają na potem, do czasu, gdy są przekonani, że ich na to stać.

\* \* \*

Forum Akademickie w podwójnym, wakacyjnym numerze napisało o najnowszym nabytku UZ: Instytut Astronomii Uniwersytetu Zielonogórskiego wzbogacił się o najnowocześniejszy w kraju teleskop wraz z oprzyrządowaniem. Średnica zwierciadła teleskopu wynosi 355 mm, a ogniskowa - 3556 mm. Światłosiła to f/10, rozdzielczość - 0,34", zasięg wizualny - 15,3 mag, zasięg fotograficzny - 17,8 mag. W skład zestawu wchodzi też: wielowarstwowy system antyodblaskowy EMC, 16-kanalowy odbiornik GPS, wielofunkcyjny panel kontrolny, system umożliwiający ręczny lub elektroniczny powolny ruch na obu osiach, ręczny sterownik z cyfrowym wyświetlaczem, całkowicie programalny napęd, system prowadzenia z wysoką precyzją ponad 145 tys. obiektów w wewnętrznej bazie danych.

Sprzęt wartości ok. 16 tys. euro ufundowała Fundacja Alexandra von Humboldta, a oficjalnie przekazał dr Peter Ohr, konsul generalny Niemieckiej Republiki Federalnej w Polsce. Wcześniej Instytut Astronomii UZ otrzymał od tej samej fundacji sprzęt komputerowy. Teleskop zostanie zainstalowany na Wieży Braniborskiej, która jeszcze tego lata będzie przykryta otwieraną kopułą. Po zakończeniu remontu studenci astronomii w UZ będą dysponowali nowo-

czesnym, w pełni skomputeryzowanym obserwatorium astronomicznym.

\* \* \*

Żak skołowany – pod takim tytułem 12 sierpnia Gazeta Lubuska donosi o zmianach zasad przyznawania pomocy materialnej.

Studenci za wszystko będą musieli płacić z własnej kieszeni. Podrożeją akademiki i obiady. Będzie wprawdzie więcej pieniędzy na stypendia, ale też więcej osób do podziału. Ustawa niesie i inne zmiany. Już nie tylko studenci studiów dziennych państwowych, ale także zaoczeni i wieczorowi oraz kształcący się na uczelniach prywatnych będą teraz mogli ubiegać się o stypendia socjalne, naukowe i dla osób niepełnosprawnych. Pieniądze z wyrównaniem od stycznia mają dostać do 30 września. Jednak wciąż nie ma rozporządzeń o zasadach przyznawania stypendiów. – Opracowujemy nowy regulamin, ale szczegółów nie znamy – słyszymy w dziale spraw studenckich Uniwersytetu Zielonogórskiego.

\* \* \*

Klaudia Gruszecka, tegoroczna absolwentka Politechniki Szczecińskiej, zaprojektowała Centrum Kultury Studenckiej dla Uniwersytetu Zielonogórskiego – poinformowała 17 sierpnia Gazeta Wyborcza.

24-letnia Klaudia jest rodowitą zielonogórzanką. W czasie szczecińskich studiów odbyła zagraniczną praktykę w Stuttgarcie. Doświadczenie zdobywała także w lubuskich biurach architektonicznych, między innymi w pracowni Projekt, który dla Uniwersytetu Zielonogórskiego zaprojektował m.in. wydziały mechaniczny i nauk ścisłych. Tak wpadła na pomysł stworzenie projektu Centrum Kultury Studenckiej dla Uniwersytetu. Początkowo miał być budynkiem przeznaczonym jedynie na występy kabaretowe. W rezultacie powstał – jak mówi Klaudia – kombajn kulturalny z salą audytorjno-kinową, sceną kabaretowo-teatralną, pomieszczeniami warsztatowymi, rozgłośnią radia studenckiego. – Można by tam organizować wystawy, happeningi, prezentacje oraz szkolenia – opowiada autorka. – Marzy mi się zaktywizowanie i zintegrowanie zielonogórskiego środowiska akademickiego. Centrum Kultury Studenckiej zaplanowała we wschodniej części miasta, a dokładnie na terenie Kampusu A przy ul. prof. Zygmunta Szafrana.

Inż. Andrzej Rybicki, dyrektor administracyjny Uniwersytetu Zielonogórskiego: – Jesteśmy zainteresowani projektem pani Klaudii. W planach rozbudowy Uniwersytetu powstał już pomysł budynku pełniącego podobne funkcję. Myśleliśmy jednak o jego zlokalizowaniu na terenie Kampusu B. Chętnie zapoznamy się jednak z nowym pomysłem.

\* \* \*

25 sierpnia dziennikarz Gazety Lubuskiej opisał swoje „poszukiwanie” stancji. – Ja z ogłoszenia. Wisiało na uniwersytecie – mówię. – Eeee, szczerze mówiąc wolalabym dziewczynę. I raczej z pierwszego roku. A pan już chyba na ostatnim? – pyta starsza pani i nie czekając na odpowiedź ciągnie. – Chłopcy częściej imprezują, chodzą po nocach. Zapewniam, że będę wcześniej w domu. Bo przecież praca magisterska. – Proszę, to ten pokój – przekonuje się. Pokój jest świeżo malowany. Stoi w nim duża szafa, biurko i wersalka. – Ile pani chce? – 250 zł. Jest dostęp do kuchni, lodówki. Tylko o 22.00 zamykam drzwi. I nie chcę tu żadnych gości – podkreśla już bardziej stanowczo. – Pan nie pali? Bo ja nie znoszę dymu...

Natalia Starosta z Olbrachtowa koło Żar i Monika Górzna z Międzyrzecza, studentki pedagogiki na UZ, szukają mieszkania. Bo koszty się rozłożą na kilka osób. Chcą, by było blisko uczelni (niepotrzebny wtedy bilet miesięczny). Uniwersytet na stronach internetowych prowadzi bazę kwater – [www.dss.uz.zgora.pl](http://www.dss.uz.zgora.pl).

\* \* \*

W Gazecie Lubuskiej 25 sierpnia czytamy, że tylko w Zie-

lonej Górze w czterech czołowych firmach informatycznych pracuje około tysiąca osób. Bez szumu, bez reklamy ścigają się ze światowymi potentatami. Zielonogórska firma Rector zdobyła kontrakt na usługi informatyczne przy budowie airbasów, samolotów produkowanych przez międzynarodowe konsorcjum. Lubuska firma znalazła się w gronie firm na najwyższym poziomie technologicznym. – Od lat już mamy wrażenie, że tworzymy załazek, rozsądnik centrum nowoczesnych technologii – mówi prof. Józef Korbicz prorektor Uniwersytetu Zielonogórskiego. – Otwierając nowe kierunki pośrednio przyczyniamy się do powstawania takich firm. Proszę zauważyć, że nie tylko ich pracownicy, ale także dyrektorzy to nasi absolwenci. Czy Zielona Góra, Lubuskie ma szansę stać się ostoją nowych technologii zwanych z angielskiego high tech? Zdaniem prof. Korbicza do tego droga daleka, ale... Już teraz firmy przebiegają w najlepszych studentach wypatrując geniuszy na drugim, trzecim roku studiów. Do Zielonej Góry zjeżdżają młodzi informatycy z Wrocławia, Warszawy, a nawet z Berlina. To ci którzy uważają, że tutaj są perspektywy. – W USA słynna Dolina Krzemowa powstała na takim amerykańskim zadupiu – mówi pracownik jednej z firm. – Dlaczego Zielona Góra nie ma być taką polską „krzemówką?”

\* \* \*

27 sierpnia nieznanymi sprawcami obrabowali filię Kredyt Banku, która swoją siedzibę miała na terenie uniwersytetu.

Około godz. 4.00 w gmachu Uniwersytetu Zielonogórskiego przy al. Wojska Polskiego zaczął wyc alarm. Na parterze budynku mieści się filia Kredyt Banku. Portier poszedł w tamtą stronę. Jak relacjonuje, usłyszał tylko okrzyk „spie...!”

Włamywacze jak powiedzieli, tak zrobili. Gdy przyjechała policja i agencja ochroniarska, rabusiów już nie było, ale pozostawili ślady. Przede wszystkim wybite okno i dziury w podłodze. Złodzieje dostali się do pomieszczeń bankowych przez duże okno od strony al. Wojska Polskiego. Nie myśleli po banku. Skoncentrowali się na automacie kasjerskim, w którym spodziewali się znaleźć gotówkę. Ale żeby akcja trwała krócej, oderwali ważące 150 kg urządzenie od mocowań z podłogą, wynieśli, wsadzili do samochodu i odjechali. – Najprawdopodobniej złodzieje wcześniej opracowali plan, mieli także odpowiednie narzędzia – mówi Małgorzata Kalinowska z biura prasowego lubuskiej komendy policji. Bankierzy szkody ocenili na około 30 tys. zł. Do tego trzeba dodać wartość automatu – mniej więcej 100 tys. zł.

\* \* \*

1 września dwutygodnik COGITO zaprasza swoich czytelników na Uniwersytet Zielonogórski, a konkretnie na Dni Niemieckie: W dniach 4-8 października na Uniwersytecie Zielonogórskim odbędą się Dni Niemieckie. Zainauguruje je koncert Big Bandu Uniwersytetu Zielonogórskiego. Honorowy patronat nad imprezą obejmie Prezydent Miasta Bożena Ronowicz i rektor prof. Michał Kisielewicz. Dni Niemieckie są organizowane na UZ po raz drugi i organizatorzy liczą na to, że impreza wejdzie na stałe do kalendarza akademickiego. Impreza ma na celu zapoznanie się z kulturą, językiem i mentalnością naszych sąsiadów. Dlatego też do udziału w imprezie poproszono nie tylko studentów i pracowników Uniwersytetu, ale też młodzież szkolną, a nawet przedszkolaki.

\* \* \*

2 września Gazeta Wyborcza zaprezentowała rozmowę z Wojciechem Niedzielą – pedagogiem Akademii Muzycznej w Katowicach, który od 1 października będzie wykładał również na kierunku jazz i muzyka estradowa na Uniwersytecie Zielonogórskim.

Jazz i muzyka estradowa na Uniwersytecie Zielonogórskim to katowicka Akademia Muzyczna bis, czy nowa jakość?

„Bis” to pejoratywne słowo, dlatego powiem inaczej: edukacja muzyki jazzowej jest podobna, jednak kadra trochę

inna, bo oprócz mnie i mojego brata z Katowic więcej wykładowców nie ma. Każdy z nas będzie starał się pracować jak najlepiej, ale wiadomo, że sposób pracy w dużej mierze zależy też od samych studentów. Sam jestem ciekaw, jak to wszystko będzie wyglądać.

Jest Pan surowym wykładowcą?

Ja to traktuję inaczej. Uważam, że studenci są na tyle dośrośli, że jeśli ktoś chce, to nie trzeba go przymuszać i nigdy tego nie robię. Ja pokazuję, wskazuję niuanse, popycham, w którą stronę. Jeśli nauka ma polegać na zmuszaniu, to żadnego pożytku z tego nie będzie.

\* \* \*

Jak każdego roku wśród laureatów Kulturalnych Nagród Prezydenta Miasta znaleźli się przedstawiciele Uniwersytetu Zielonogórskiego. Wszystkich zaprezentowała 8 września Gazeta Wyborcza. I tak nagrody dostali m.in. Maciej Niedzielski, muzyk z zespołu Artrosis i autor projektu Sui Generis Umbra; Dorota Komar-Zmyślony, malarka, nauczycielka liceum plastycznego; Andrzej Gliwa, tancerz, organizator imprez tanecznych dla młodzieży; Maciej Wróblewski - piosenkarz, autor płyty „O pieśni mnie prosisz”; Włodzimierz Kwaśniewicz - dyrektor Muzeum Wojskowego; **Jerzy Szamaniuk**, pianista szef Big Bandu Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Natomiast nagrody sportowe otrzymali Sylwia Bogacka, strzelectwo, Gwardia Zielona Góra, olimpijka; Marcin Horbacz, pięciobój, olimpijczyk; Andrzej Stefanek, pięciobój, olimpijczyk; Alana Marcinkowski, żuźlowiec quick-mixu Zielona Góra; Ewa Ziemińska, strzelectwo, Zrzeszenie Sportowo-Rehabilitacyjnego Start; Piotr Maciaszczyk, trener ZKS Waldemar Puchalski, prezes Zielonogórskiego Towarzystwa Piłki Nożnej Pięcioposobowej, organizator ligi szóstek i **Klub Środowiskowy Akademickiego Związku Sportowego Uniwersytetu Zielonogórskiego** za wybitne osiągnięcia w zespołowych grach sportowych. Akademicy wyróżnili się m.in. wicemistrzostwem Polski drużyn uniwersyteckich w piłce ręcznej i awansem sekcji szczypiorniaka do rozgrywek I ligi.

\* \* \*

Wybierasz się na studia, chcesz pogłębić swą wiedzę, zrozumieć rzeczy niezrozumiałe, ciekawie spędzić czas? Odwiedź uniwersytet 10-11 października - tak już 17 września Gazeta Lubuska zachęca swoich czytelników do udziału w Dniach Nauki. Eksperymenty, pokazy, wykłady i wielki festyn dla całej rodziny to tylko niektóre punkty bogatego programu Dni Nauki. Wszystko po to, by udowodnić, że nauka wcale nie musi być nudna ani trudna. Każdy znajdzie tu coś dla siebie. Nawet maluchom studenci z Naukowego Koła Wolontariuszy Pedagogów proponują różne konkurencje i przedstawienia. Nie zabraknie też dam i wojowników z Bractwa Rycerskiego działającego przy UZ. Zaplanowano też rozgrywki sportowe, występy Big Bandu UZ, pokazy tańca współczesnego itp.

Będzie można także dowiedzieć się, czym zajmują się studenckie organizacje. Ale przede wszystkim odkryć to, co nieodkryte. Samemu zabawić się w badacza albo dać się zbadać naukowcom.

Atrakcje te zaplanowano na niedzielę w kampusie B uniwersytetu przy al. Wojska Polskiego. Natomiast w poniedziałek uczelnia zaprasza całe klasy.

\* \* \*

Nauka nie musi być nudna – tak 21 września Gazeta Wyborcza rozpoczęła kampanię informacyjną o przygotowywanej na październik imprezie. Wykłady, pokazy, doświadczenia i wielki festyn dla całej rodziny - na dwa październikowe dni (10 i 11 października) Uniwersytet Zielonogórski oddaje do dyspozycji zielonogórczan swoich naukowców.

- Nauka to nie tylko niezrozumiałe wzory, nudne wykłady, ale przede wszystkim doświadczenia, osiągnięcia pomagające nam żyć - mówi prof. Józef Korbicz, prorektor ds. nauki

i współpracy z zagranicą Uniwersytetu Zielonogórskiego, zapowiadając pierwsze Dni Nauki organizowane na naszej uczelni.

Niedziela 10 października zapowiada się jako wielka impreza festynowo-naukowa dla całej rodziny. Oprócz wykładów będą również pokazy doświadczeń. Najmłodszych na pewno zainteresują małe żółwie błotne pokazywane w akwariach. Starsi będą mogli pooglądać gwiazdy przez uniwersytecki teleskop. Dla sportowców zaplanowano zabawy sportowe. Ponadto będą występy Big Bandu UZ, Chóru Akademickiego, zespołów tanecznych.

- Nie zabraknie też małej gastronomii typowej dla rodzinnych imprez, by można było przyjść na uniwersytet na cały dzień i porozmawiać z naukowcami, a także samemu zabawić się w badacza - zachęca do udziału Ewa Sapeńko, specjalista ds. kontaktów z mediami Uniwersytetu.

Drugiego dnia (poniedziałek 11 października) uczelnia zaprasza szkoły. Licealiści i uczniowie technik dowiedzą się wszystkiego o studiowaniu na Uniwersytecie Zielonogórskim.

\* \* \*

22 września po raz kolejny w Gazecie Wyborczej ukazał się artykuł o nowych zasadach przyznawania pomocy materialnej. Ile będą wynosić stypendia? Jakie dokumenty są potrzebne? Kto dostanie dofinansowanie do zakwaterowania? - Nie wiemy, pracujemy nad regulaminem - taką odpowiedź słyszy student, który chce ubiegać się o pomoc socjalną na UZ. Według znowelizowanej ustawy od października uczelnie w całym kraju nie będą dotować już akademików ani studenckich stołówek, co oznacza droższe obiady i miejsca w domach studenckich. Jednocześnie o stypendia mogą się ubiegać nie tylko studenci dzienni, ale również zaocznicy i wieczorowi. Dokładne zasady przyznawania pomocy materialnej na Uniwersytecie Zielonogórskim będą jednak znane dopiero na koniec września.

- W zeszłym roku o tej porze moje papiery już dawno były na uczelni i czekałem na decyzję, czy dostanę stypendium, czy nie. Teraz wszędzie mnie odsyłają, bo nie ma jeszcze regulaminu, a podania będą chyba na początku października. To kiedy my dostaniemy pieniądze? - pyta zdenerwowany Przemek Feliga, student V roku filologii polskiej ze specjalnością dziennikarską, który od początku studiów dostaje stypendium socjalne.

Blady strach padł na studentów liczących na tanie mieszkanie w akademiku. Według propozycji uczelni cena za miejsce w domu studenckim wzrosnie o blisko 90 zł (dotychczas w zależności od standardu student płacił od 135 do 165 zł za miesiąc). Od października wzrosnie do ok. 230 zł. - Będziemy sugerować niższą kwotę, ale jesteśmy tylko organem opiniodawczym - mówi Damian Tarka, przewodniczący Parlamentu Studenckiego. Jak zapewnia, dokładne ceny będą znane jeszcze w tym tygodniu.

\* \* \*

23 września Gazeta Lubuska poinformowała o tym, że Państwowa Komisja Akredytacyjna pozytywnie oceniła fizykę na Uniwersytecie Zielonogórskim. Po przeprowadzonej przez komisję kontroli (programy kształcenia, stan kadry, hospitacje zajęć itp.) kierunek fizyka na Wydziale Fizyki i Astronomii otrzymał pozytywną ocenę. To już trzeci po informatyce oraz zarządzaniu i marketingu kierunek, które PKA oceniła w ostatnich miesiącach i nie miała żadnych zastrzeżeń. Oznacza to, że kształcenie na nich jest porównywalne z kierunkami prowadzonymi na renomowanych uczelniach w kraju.

Politologia natomiast dostała ocenę warunkową, bo nie zatrudniała ośmiu samodzielnych pracowników naukowych. Jak się dowiedzieliśmy, zalecenia komisji zostały już spełnione i Instytut Politologii zatrudnia już odpowiednią liczbę profesorów.

*czytała esa*